

30 PO PREMIERZE / NOTY O PRZEDSTAWIENIACH



TEATR LUDOWY
W KRAKOWIE

TEATRALNY INSTYTUT
MŁODYCH

Kruk z Tower
Andrieja Iwanowa

tłumaczenie
Bożena Majorczyk
reżyseria
Daria Kopiec

premiera
15 września 2023

► Kraków **Kruk z Tower**

■ W ostatnich sezonach teatralnych coraz więcej tytułów powstaje z myślą o młodzieży, która do niedawna była często pomijana przy planowaniu repertuaru. Warszawscy nastolatki mogli m.in. zobaczyć *Alicję w Krainie Snów* w Teatrze Ateneum polecaną dla widzów powyżej dwunastego roku życia czy *Pasztety, do boju!* z Komedii rekomendowane dla tych samych odbiorców.

Powstały przy krakowskim Teatrze Ludowym Teatralny Instytut Młodych może stać się ważnym miejscem dialogu z młodzieżą. Zakłada on bowiem nie tylko wystawianie odpowiednich tytułów, ale także pospektaklowe rozmowy i warsztaty. Jak przekonuje dyrektorka Ludowego Małgorzata Bogajewska, zależy jej na tworzeniu repertuaru dla osób w wieku 11–16 lat. „To widzowie, którzy wyrosli już z bajek, ale nie są jeszcze gotowi na spektakle dla dorosłych. Nie zamierzamy adaptować lektur czy przygotowywać widowisk, ale tworzyć spektakle

wychodzące naprzeciw temu, czym żyją nastolatki. Otwarcie mówić o ich problemach, świecie, życiu i prezentować treści, które w sposób krytyczny dotykają tego, co dla młodych ludzi najważniejsze”.

W połowie września zainaugurowano działalność TIM sztuką *Kruk z Tower* w reżyserii Darii Kopiec. Autorem wystawianego z powodzeniem w warszawskim Teatrze Dramatycznym czy łódzkim Teatrze Jaracza utworu jest Andriej Iwanow. Tekst został napisany ponad dziesięć lat temu, ale jego tematyka pozostaje aktualna. Brak porozumienia między pokoleniami, życie młodych w świecie wirtualnym, szukanie przez rodziców odpowiedniego języka, by komunikować się z dziećmi, nadopiekuńczość matek, bunt młodzieży, poczucie bezsensu istnienia, nieprzepracowanie żałoby – to znane problemy społeczne. Bohaterami są Anna (Marta Bizoń) i Kostia (Robert Ratuszny), jej nastoletni syn przesiadający godzinami w Internecie. Oboje nie poradzi sobie ze śmiercią ojca i męża. Każde na własny sposób pielęgnuje traumę – Anna niczym relikwii trzyma pokrwawiony garnitur, a syn mści się na matce, jakby to ona była wszystkiemu winna. Czy da się jeszcze dotrzeć do ukochanego dziecka? Można stworzyć siebie jako młodą dziewczynę, intrygującą gotkę Toffi, która słucha, rozumie i sama ma problemy domowe (na ekranie Matylda Lubera). A przede wszystkim żyje w sieci. Ale takie kłamstwo jest bardzo niebezpieczne.

Scenę zamykają dwa ekrany, na których wyświetlane są fragmenty domów. Mogą stworzyć spójną całość, mogą też na zawsze pozostać pokawałkowane. Kiedy emocje narastają, a relacje między matką i synem zaostrzają się, domy tracą kształt, rozpadają się albo płoną. W sceniczny świat Joanna Załęska wprowadziła trzy duże maski – głowy zwierząt. Każda ma swoją symbolikę (to też odniesienie do taksydermii, o której mowa w przedstawieniu). Kostia na początku pojawia się z maską papugi – nawiązuje ona nie tylko do zmarzniętego ptaszka, którego w ataku złości na syna matka wyrzuciła przez okno, choć wcześniej kupiła mu go w prezencie, ale także do zamknięcia w klatce, ograniczenia wolności. Pewnie tak właśnie czuje się Kostia (jego internetowy nick Kruk z Tower to ptak z podciętymi skrzydłami). Anna czasem nakłada głowę kozła oznaczającą zarówno ofiarę, jak i wytrwałość. Według Kostii matka ciągle beczy. W finale syn jest w masce psa zapowiadającej tragedię: chłopak nigdy nie dostał wymarzonego szczeniaka, a dziś pies kojarzy mu się z likwidacją konta na FB z powodu śmierci właściciela (wyświetla się wówczas ikonka zwierzęcia).

Spektakl zamknięty został w wizualnej klamrze. Przy dużym drewnianym stole siedzą Anna i Kostia. Kiedy zaczynają opowieść, nic się nie układa, kiedy kończą, nic nie jest pewne – mogą albo wygrać, albo przegrać siebie. Kłamstwo Anny coś im jednak uświadomiło: Kostię po raz pierwszy ktoś rozumiał i słuchał, matka znowu czuła się potrzebna i atrakcyjna. Czy zraniony nastolatek spróbuje zacząć od nowa, czy wybierze samobójczą śmierć? Daria Kopiec nie rozstrzyga tej sytuacji jednoznacznie. Zostawienie niedomkniętego finału dramaturgicznie może nie jest uzasadnione (bohaterowie doszli przecież do emocjonalnej ściany, Kostia czuje się perfidnie zdradzony), ale społecznie tak. Biorąc pod uwagę, jak duży procent młodych ludzi walczy z problemami psychicznymi, samotnością, i jak wielu z nich, nie znajdując zrozumienia, decyduje się na ostateczny krok, zostawienie odrobiny światła ma swoją wagę. Wagę życia. ■

AUTOR: KATARZYNA FLADER-RZESZOWSKA